

ALEKSANDER POSERN-ZIELIŃSKI

MIĘDZY KSENOFOBIA I AKULTURACJA
PRZEWODNIE IDEE AMERYKANIZACYJNE W STANACH
ZJEDNOCZONYCH OKRESU LIBERALNEJ IMIGRACJI

„Co najmniej od XVIII w. Amerykanie skłonni byli do myślenia o sobie jako o nowych ludziach, i to nie jako o zwykłych kopiach jakiegokolwiek ludu europejskiego, ale jako o nowym rodzaju wytworzonym przez połączenie się wielu różnych ras. Jawna polityka przyjmowania w skład narodu każdego przybysza została w XIX w. usankcjonowana przekonaniem, że wszyscy (imigranci) mogą zostać wchłonięci i że wszyscy wnieść mogą wkład do formującego się charakteru narodowego (Amerykanów)”.

O. Handlin 1959: 146.

Asymilacyjna polityka amerykańska względem przybyszów, jak i postawa anglosaskich Amerykanów w stosunku do coraz większej liczby imigrantów, miały istotne znaczenie w kształtowaniu się kultur etnicznych, ich adaptacji do nowej rzeczywistości i możliwości przetrwania w pokoleniach wyrosłych już na amerykańskiej ziemi. W zależności od tego, czy europejscy wychodźcy stykali się w Nowym Świecie z wrogą obojętnością, aktywną niechęcią, selektywną aprobatą, czy też liberalną tolerancją względem własnej tradycji kulturowej, formowały się ich własne postawy w stosunku do dziedzictwa kulturowego, do jego wartości i przede wszystkim użyteczności w nowym środowisku. Zatem bez zrozumienia działania mechanizmów nacisku na kulturę imigrantów nie sposób byłoby zrozumieć różne drogi przekształceń, jakim podlegała rzeczywistość społeczno-kulturowa świata imigrantów, w tym również i Polonii amerykańskiej. Charakterystyce tych nacisków poświęcony jest niniejszy artykuł, w którym skoncentrowano się na okresie przypadającym na schyłek 2 poł. ubiegłego wieku, oraz na dwa pierwsze dziesięciolecia naszego stulecia. Okres ten, to lata napływu do Stanów Zjednoczonych tzw. nowej fali imigracyjnej, której kres przyniosły I wojna światowa, powstanie nowej politycznej mapy Europy oraz restryktywne ustawy

antyimmigracyjne ograniczające w drastyczny sposób liczbę potencjalnych przybyszów.

Ciągły napływ imigrantów rozpoczął się na szerszą skalę od 20-tych i 30-tych lat XIX w. Do lat 60-tych i 70-tych tego stulecia przybywali głównie do Ameryki Północnej wychodźcy z północno-zachodniej Europy, a więc Brytyjczycy, Irlandczycy, Niemcy, Szkoci, Walijczycy, których odmienność kulturowa od tubylczych „Angloamerykanów” nie była z natury rzeczy zbyt duża. Istotną zmianę przyniosły dopiero lata następne, które określane są czasami w historiografii amerykańskiej jako „wielki zalew” (*The Great Deluge*) (Zelinsky 1963: 23). Pierwsza fala migracyjna tego okresu (1860 - 1890), zwana nie bez racji teutońską, przyniosła do wybrzeży Ameryki — Prusaków, Saksończyków i Skandynawów. Ci germańscy imigranci, choć kulturowo spokrewnieni z Anglosasami, stanowili w nowym środowisku żywiół znacznie trudniej adaptujący się do zastanych warunków z racji odmienności języka i przywiązania do odrębnych rodzimych tradycji. Wraz z Niemcami przybyli do Stanów Zjednoczonych pierwsi reprezentanci masowej emigracji zarobkowej z ziem etnicznie polskich opuszczający tereny byłego zaboru pruskiego, oraz ziem zamieszkałe przez polską ludność autochtoniczną (Śląsk Opolski, Pomorze, Warmia i Mazury).

Od lat 90-tych „wielki zalew” przybierać począł zdecydowanie na sile, choć jego kompozycja etniczna uległa diametralnej zmianie. Większość imigrantów stanowili teraz Słowianie i Włosi, których pochłaniały rozwijające się żywiołowo miejskie ośrodki przemysłowe oraz liczne rejonów górniczo-hutnicze. Apogeum migracja ta osiągnęła w pierwszym dziesięcioleciu XX w. dostarczając Stanom Zjednoczonym niemal miliona obywateli każdego roku. W sumie w latach 1870 - 1920 przybyło do USA ponad 26 mln imigrantów, co w poważnym stopniu zachwiało pozorną jednolitością etniczno-kulturową tego kraju, którego 15% mieszkańców (w 1910 r.) stanowiły osoby urodzone w Starym Świecie (Katz 1971: 388, Osiatyński 1971: 60, Zelinsky 1963: 23). Na te lata przypadła również zasadnicza emigracja zarobkowa Polaków, którzy opuszczać zaczęli w wielkiej liczbie Galicję od lat 90-tych, Królestwo Polskie zaś przede wszystkim po roku 1900. W skali tego zjawiska, którego nasilenie przypadło na okres bezpośrednio poprzedzający wybuch I wojny światowej, świadczyć może wzrost liczby Polaków z ok. 7 tys. w r. 1860 do ok. 2 mln. w przededniu wielkiego konfliktu mocarstw (Kubiak 1970: 23).

Nowa słowiańsko-włoska migracja o zdecydowanie chłopskim charakterze i pochodząca z zacofanych rejonów Europy pogłębiła znacznie przedziały etniczne i kulturowe na terenie Stanów Zjednoczonych. Żyjący we własnym świecie etnicznych gett przybysze uświadomili wcześniej przybyłym imigrantom celtycko-germańskim ich bliskość kulturową

względem Anglosasów, a co za tym idzie, ułatwili im integrację, której sprzyjał poza tym spory zasób doświadczeń nagromadzonych już w toku adaptacji do nowych warunków. To zbliżenie Anglosasów i przedstawicieli starej imigracji zwiększyło równocześnie bariery oddzielające dopiero co przybyłych wychodźców od reszty amerykańskiego społeczeństwa. Zróżnicowanie kulturowe mieszkańców Stanów Zjednoczonych w dobie imigracji liberalnej¹ było zatem znaczne, choć przybierało ono postać opozycji między rodzimą kulturą amerykańską a obcym światem wartości kulturowych pochodzenia migracyjnego. Ta rodzima kultura była częścią składową trzonu amerykańskiego narodu opartego na anglosaskich tradycjach, które w dobie kolonialnej i wczesnoniepodległościowej nabrały lokalnego kolorytu stając się emanacją amerykańskości. Kultura ta ukształtowała się zanim do Nowego Świata przybywać poczęli imigranci i znalazła swe oparcie w tych warstwach społeczeństwa, które z racji zasiedlenia zajęły najbardziej uprzywilejowane pozycje. Wzmocniła ją wydatnie dalsza migracja z Anglii w początkach XIX w., dzięki czemu społeczność anglo-amerykańska stała się „ekspandującą etniczną większością” (Higham 1968: 96), skutecznie asymilującą imigrantów z Wysp Brytyjskich i germańskich krajów kontynentalnej Europy. Anglo-amerykańskie tradycje, splatając się z protestanckim etosem społeczeństwa kapitalistycznego, stworzyły zręby nowej kultury, z którą zetknęli się imigranci z Europy wschodniej, południowej i środkowej. Konfrontacja ta zdawała się zagrażać obu stronom. Przybyszów zmuszała bowiem do rezygnacji z własnych upodobań, gustów i przyzwyczajęń w imię postępu cywilizacyjnego, tubylców natomiast stawiała w obliczu wzrastającej fali obcych wpływów zagrażających „czystości” tych wzorów i idei, które nie tak dawno zyskały dopiero stygmat narodowej cechy i związane były z romantyczną wizją narodzin Stanów Zjednoczonych (Commager 1962: 284).

Konfrontacja ta zbiegła się w czasie z nasilającym się syndromem ekonomicznym zwanym *push-pull* a powstałym ze zbieżności sytuacji kryzysowej w krajach ojczystych imigrantów z okresem rozwoju gospodarczego Stanów Zjednoczonych, oferującym przybyszom możliwość pracy, wyższy standard życiowy i perspektywy awansu społecznego (Pilch 1976: 40 - 41). Jednocześnie jednak nasileniu się nowej fali imigrantów towarzyszył widoczny w latach 90-tych wzrost narodowej świadomości Amerykanów i ich nacjonalizmu, związany nie bez racji z przełamywaniem izolacjonizmu Stanów Zjednoczonych i narodzinami nowoczesnych ambicji mocarstwowych.

¹ Okres imigracji liberalnej, to wg periodyzacji Kubiaka (1975: 63) lata zawarte między wojnami napoleońskimi a I wojną światową i decyzjami Kongresu USA z lat 20-tych ograniczającymi liczbę nowych imigrantów.

Sytuacja ta zaowocowała nasileniem się tendencji natywistycznych, będących wyrazem ksenofobicznych uprzedzeń w stosunku do przybywców z za oceanu i apoteozą anglo-amerykańskich wartości. Natywistyczna ideologia — jak wykazały to badania J. Highama (1973) — składała się z trzech podstawowych elementów, a mianowicie: z tendencji antykatolickich, antyradykalnych oraz przechodzącej miejscami w rasizm wrogości do wszystkiego co obce amerykańskiej rasie i kulturze. Spośród tych elementów za najstarszy uznać można za R. A. Billingtonem (1964) nurt protestanckiego antykatolicyzmu wywodzący się jeszcze z antypapistycznych tradycji XVII-wiecznej Anglii. W katolickich imigrantach (Irlandczykach, Bawarczykach, Włochach i części Słowian) widziano „agentów” Rzymu przynoszących do Nowego Świata nie tylko religijną bigoterię i obce protestanckim tradycjom obrzędy, ale zagrażających ideałom anglosaskiej demokracji i tradycjom swobody religijnej (Higham 1973: 56, 77, Bogina 1974: 86 - 87).

Jeszcze większe zagrożenie dla amerykańskiej demokracji stanowić miał radykalizm imigrantów, których oskarżano, często zresztą nie bez racji, o szerzenie anarchizmu, propagowanie ideałów socjalistycznych, prowadzenie działalności upolityczniającej rzesze cudzoziemskich robotników (szczególnie Włochów, Finów, Jugosłowian i Niemców) oraz podburzanie do strajków². Antyradykalna propaganda natywistów, nasilająca się wraz ze wzrostem organizacji ruchu robotniczego i lewicowego, zmierzała do wywołania psychozy zagrożenia określanej jako tzw. *big red score* — (czyli „wielki czerwony strach”) oraz przeciwstawienia proletariatu amerykańskiemu cudzoziemskiego żywiołu robotniczego. Chodziło także o to, aby wywołać obawę o pracę, po którą sięgali coraz liczniejsi imigranci, skłonni jakoby do znacznych ustępstw na rzecz pracodawców. Choć oba te hasła były ze sobą sprzeczne, niemniej w dobie okresowych kryzysów stosunkowo łatwo udawało się je wprowadzić do potocznej świadomości, mimo że analizy ekonomiczne wykazywały bezzasadność twierdzeń o wzroście bezrobocia na skutek postępującej imigracji³.

Dla naszych rozważań najbardziej istotny był ten składnik natywizmu, który zawierał tezę o groźbie zanieczyszczenia amerykańskiej cywilizacji obcymi, wręcz barbarzyńskimi elementami kulturowymi. Elementy te

² Zob. zespół artykułów pod wspólnym tytułem *From farm to factory: Immigrant adjustment to American industry* opublikowany w piśmie „Spectrum” (St. Paul, Minnesota), vol. 1, no. 2, 1975: 1 - 9.

³ Zob. J. A. Hourwich, *Immigration and labor: The Economic aspects of European immigration to the U.S.*, New York—London 1912. W pracy tej autor dezawuuje raporty rządowych komisji o rzekomej konieczności wprowadzania restrykcji imigracyjnych.

pozbawione były w przekonaniu natywistów wszelkiej wartości, nie mogły zatem zostać spożytkowane w Ameryce. Ponieważ jednak istniały i to w dużej różnorodności odpowiadającej mozaice imigranckich grup, stanowiły one realne niebezpieczeństwo dla „rodzimej” angloamerykańskiej kultury. Ta zresztą traktowana była jako nieporównywalnie „wyższa”, bardziej zaawansowana w rozwoju, a więc godniejsza ochrony. Chłopski charakter imigracji, bieda i zacofanie społeczne regionów wychodźczych, niski poziom lub brak elementarnego wykształcenia przybyszów utwierdzały Amerykanów w pogardzie do wszystkiego, co związane z kulturą imigrantów, podtrzymując wiarę w ich własną dominację cywilizacyjną. Obserwacja różnic kulturowych oraz siły z jaką rodzime tradycje utrzymywały się w etnicznych gettach dała asumpt do tezy głoszącej, iż imigranci „nowej fali” nie są podatni na asymilację, a zatem nie można liczyć na ich „ucywilizowanie”, pod którym to pojęciem rozumiano przyjęcie *American way of life*. Konstatacja ta oparta była na błędnej perspektywie historycznej, bowiem „nowi” imigranci, w przeciwieństwie do „starych”, zbyt krótki posiadali staż pobytu w USA, aby wyrokować o ich adaptacyjnych zdolnościach, a do tego zasilani byli bez przerwy dalszymi wychodźcami, co w poważnej mierze cementowało grupy etniczne i sprzyjało podtrzymywaniu tradycji (Bogina 1973: 66 - 67).

Wraz z tezą o groźbie zanieczyszczenia amerykańskiej kultury pojawiło się twierdzenie głoszące niebezpieczeństwo zanieczyszczenia środowiska społecznego. U podstaw tych obaw znajdowały się realne problemy społeczne imigrantów wynikające z ich nędzy, niskiego statusu, dezorganizacji społecznej i trudności adaptacyjnych. Te rzeczywiste problemy społeczne, których korzenie tkwiły w odenwaniu wychodźców od ojczyzny i rodziny, nie uważano za naturalny efekt sytuacji imigracyjnej związanej z amerykańską rzeczywistością, lecz za szkodliwą infekcję przywleczoną ze Starego Świata. Obciążano więc imigrantów odpowiedzialnością za zwiększanie się chorób, pauperyzację miast, wzrost bezprawia, patologiczną zawiść prowadzącą do krwawych porachunków w stylu włoskiej wendety, głosząc jednocześnie, iż przybysze cechują się ograniczoną inteligencją oraz licznymi ułomnościami natury psychicznej (Swierenga 1971: 61) ⁴.

Tego rodzaju propaganda utwierdzała tylko inny natywistyczny mit, głoszący wyższość *American race* nad zagrażającymi jego czystości kolorowymi, ale także i białymi rasami europejskimi. Imigranci słowiańskiego i romańskiego pochodzenia stanowić mieli realną groźbę biologicznego

⁴ Prowadzone w tym celu badania wykazały całkowitą bezpodstawność zarzutów, stwierdzały bowiem, iż 99% przebadanych imigrantów nie wykazywało najmniejszych odchyśleń w rozwoju psychicznym. Zob. E. H. Mullan, *Mentality of the arriving immigrant*, Washington DC, 1917.

skażenia Ameryki — ojczyzny rasy prawdziwie białej, reprezentującej najcenniejsze wartości współczesnej cywilizacji (Higham 1973: 135, 151). Ta antyimigracyjna koncepcja rasistowska spleciona była w dużym stopniu z nurtem tzw. natywizmu teutońskiego głoszącego rasowo-kulturową jedność Amerykanów pochodzenia anglosaskiego i skandynawsko-germańskiego. Teza ta rozwinęła się na przełomie stuleci, a więc w latach, gdy liczba imigrantów z krajów germańskich była już znaczna i — co ważniejsze — wpływowa. W myśl zwolenników tej koncepcji amerykańska *great race*⁵ wywodzi się z rasy nordyckiej, uważanej za najwartościowszą na arenie europejskiej. Stąd też imigranci z krajów Europy Północnej nie mieli stanowić zagrożenia dla amerykańskiej cywilizacji, to bowiem czyhało jedynie ze strony „nowych” imigrantów (Bogina 1974: 78 - 79). Ta teutońska koncepcja odzwierciedliła się nawet w religijnych i prozelitycznych ideach Mormonów, którzy w żywiole germańskim widzieli największą koncentrację „krwi Izraela”, a więc elementu najbardziej wartościowego dla budowy nowego królestwa bożego na amerykańskiej ziemi (Notariani 1975: 174).

Amerykański natywizm schyłku XIX stulecia i początków wieku XX utrzymywał i potęgował etniczne stereotypy, z których szereg przetrwało do dnia dzisiejszego. Równocześnie podsycił antyimigracyjne nastroje nacjonalistyczne zmierzające do przymknięcia bramy, poprzez którą wlewał się niekontrolowany strumień wychodźców ze Starego Świata. Spowodował on również poważne reperkusje kulturowe. Przede wszystkim negując wartość kulturowych tradycji imigracyjnych spotęgował izolację etnicznych gett. Brak zainteresowań kulturą imigrantów oraz teza o niezdatności do asymilacji pozostawiała przybyszom spory margines swobody, umożliwiając częściową rekonstrukcję porzuconego środowiska społeczno-kulturowego. Jednocześnie hasła o kulturowej niższości, zacofaniu cywilizacyjnym i rasowej niepełnowartościowości sprzyjały narodzinom kompleksów i stwarzały sytuację niekorzystną dla pozytywnej oceny własnych tradycji i dziedzictwa kulturowego. W tej atmosferze rozdarcia między potrzebą samorealizacji w środowisku kulturowo bliskim znanym sobie wartościom, a świadomością niskiego statusu społecznego i cywilizacyjnego, kształtowały się kultury etniczne imigrantów i ich rodzin stwarzając tym samym wrażenie siły tendencji antyasymilacyjnych tkwiących w środowisku wychodźców z za oceanu.

Klasyyczny natywizm — jako ksenofobiczny stosunek do imigrantów — nie zawierał w sobie idei amerykańskich. Były one mu obce

⁵ Używam tu określenia z głośnej książki M. Granta, *The Passing of the Great Race, or the racial basis of European History*, New York 1918, napisanej przez głównego rasistowskiego teoretyka głoszącego bezwzględną supremację nordyckości.

głównie z dwóch powodów. Po pierwsze dlatego, że nie wierzono w zdolności asymilacyjne przybyszów, po drugie, iż obawiano się zanieczyszczenia własnej „rasy” obcą „krwią”. Również wśród bardziej liberalnie nastrojonych zwolenników koncepcji „otwartości” amerykańskiego narodu idea i praktyki amerykanizacyjne nie odgrywały większej roli ze względu na przekonanie, iż procesy asymilacyjne przebiegają w sposób naturalny, samoczynny (Higham 1973: 234). A zatem — uważano, że nie istnieje wyraźna potrzeba, aby im poświęcać więcej uwagi. Sytuacja tego rodzaju panowała mniej więcej do pocz. XX w., kiedy to nabrał rumieńców nowy ruch społeczny zwany po prostu amerykanizacyjnym (*Americanization movement*)⁶.

Celem tego ruchu było przerwanie indolencji w zakresie adaptacji imigrantów do nowych warunków życia i skoncentrowanie się na akcji zmierzającej do przyspieszonej, w pełni kontrolowanej i sterowanej zgodnie z interesami Angloamerykanów — asymilacji. Działalność ta, podjęta wyraźnie w obronie „zagrożonych” wartości ukształtowanej już rzekomo kultury amerykańskiej, miała oparcie w tzw. teorii anglokonformizmu. Otóż głosiła ona tezę, iż amerykańska kultura — jest raz na zawsze ukształtowaną całością, której źródła tkwią w anglosaskich tradycjach okresu formowania się Stanów Zjednoczonych. Ta właśnie kultura — jako produkt Nowego Świata i nowej cywilizacji — jest zdecydowanie wyżej rozwinięta, aniżeli kultury innych narodów. Stąd też w interesie Ameryki, jak i imigrantów, należy jej ideały i wzory upowszechnić wśród przybyszów, aby mogli oni jak najszybciej skorzystać z jej zalet i dobrodziejstw. Na przeszkodzie jednak temu stoją przyzwyczajenia, nawyki i tradycje przywleczone ze Starego Świata, które jako „niższe”, „barbarzyńskie” i niedopasowane do nowego środowiska, powinny zostać jak najszybciej zarzucone. Spełnienie tego warunku miało dać imigrantom bilet wstępu do integracji z amerykańskim narodem, Amerykanom zaś — pozbycie się „imigracyjnego problemu” i zagrożenia własnej zwartości kulturowej (Bogardus 1949: 126, Gordon 1970: 89 - 104).

Hasła anglokonformizmu głosiły zatem separację imigrantów od ich kulturowych korzeni oraz wykształcenie poczucia wyższości względem własnych tradycji etnicznych wraz z przyjęciem nowych wzorów. Chodziło bowiem o to, by — jak pisał jeden z adwokatów tej teorii — „w pełni identyfikowali się oni z naszymi zwyczajami, sposobem życia, rodzajem myślenia, a więc aby byli gruntownie zamerykanizowani”⁷.

⁶ Na temat tego ruchu zob. E. Hartmann, *The Movement to Americanize the Immigrant*, New York 1948.

⁷ R. Mayo-Smith, *Emigration and immigration. A Study in social sciences*, New York 1904. Cyt. na podst. fragmentów publikowanych przez Handlina (1959: 161).

Ten sposób rozumowania upowszechniał się w dwóch pierwszych dziesięcioleciach XX w., choć ze szczególną mocą dał o sobie znać w latach 1916 - 1920, gdy w związku z udziałem Stanów Zjednoczonych w I wojnie światowej narodziła się kampania przeciwko tzw. podwójnej lojalności imigrantów. Pod hasłami „Ameryka dla Amerykanów”, *Many peoples, but one nation* i *America first*, domagano się narodowej jedności i deklaracji patriotyzmu, postulowano osłabienie związków imigrantów z krajami ich pochodzenia oraz intensyfikację nauki amerykańskiej kultury, aby wszyscy mieszkańcy Stanów Zjednoczonych stali się „100%owymi Amerykanami” (Higham 1973: 198 - 204).

Praktycznym wyrazem teorii anglokonformizmu był wspomniany już ruch amerykanizacyjny, którego zwolennicy rekrutowali się z liberalnych kręgów tzw. *patriotic hereditary societies*, tj. ekskluzywnych anglosaskich towarzystw gloryfikujących narodową przeszłość i upowszechniających *spirit of true Americanism*. Ruch ten kierujący się ideałami amerykańskiej demokracji i przeciwstawiający się agresywnemu natywizmowi dążył do realizacji następujących celów: po 1. upowszechnienia amerykańskich ideałów i wzorów, po 2. upowszechnienia dobrej znajomości języka angielskiego, po 3. usunięcia „zbędnego” bagażu imigrantów, i po 4. służenia im pomocą w osiągnięciu wyższego standardu życia oraz ochronie przed wyzyskiem i nietolerancją (Higham 1973: 247, Vecoli 1973: 92).

Działalność aktywistów „ruchu amerykanizacyjnego” nawiązywała w dużym stopniu do programów i doświadczeń wypracowanych w ostatnich dwóch dekadach XIX w. przez tzw. „Przyjaciół Indianina” (*Friends of the Indian*). Ten nieco wcześniejszy trend amerykanizacyjny, popularny wśród protestanckich, liberalnych reformatorów, dążył do zniszczenia resztek plemiennej struktury Indian oraz likwidacji ich religii i kultury. Przecistawiając się polityce separacji rezerwatów usiłowali oni przekształcić Indian w „cywilizowanych” Amerykanów, odrywając ich od rodzimych tradycji i poddając usilnej chrystianizacji. W zamian proponowali obdarzyć Indian obywatelstwem amerykańskim, wyprowadzić ich z rezerwatowej niedoli i przez edukację tubylczych dzieci zintegrować ich ze światem ludzi Białych (Prucha 1973). Zwolennicy amerykanizacji imigrantów kierowali się podobnymi ideałami co „Przyjaciele Indianina”. Jedni i drudzy dążyli do całkowitej likwidacji różnicowania etnicznego, kulturowego i językowego mieszkańców USA usiłując poprzez deprecjację dziedzictwa kulturowego i tradycji „obcego elementu” doprowadzić do jego kompletnej asymilacji i akulturacji.

Największy nacisk kładziono na edukację imigrantów i ich dzieci wychodząc z założenia, iż społeczeństwo kształtowane jest z jednej strony przez otaczające je środowisko, z drugiej zaś przez działania socjaliza-

cyjne. Amerykanizacja bowiem, aby była skuteczna, obejmować miała nie tylko materialną stronę życia i zachowania przybyszów, lecz ogarnąć miała również ich umysły (Swierenga 1971: 63, Commoger 1962: 213). Aby sprostać temu zadaniu, rozwijano nie tylko szkolnictwo elementarne, lecz również rozbudowywano sieć niedzielnych i wieczorowych kursów języka angielskiego, wiedzy obywatelskiej oraz kursów doskonalenia zawodowego. Do akcji amerykanizacji imigrantów włączył się również przemysł, który zatrudniał ogromne i różnojęzyczne rzesze wychodźców ze Starego Świata. Sam proces produkcji i warunki pracy były same w sobie ważnym czynnikiem przekształcania imigranta w amerykańskiego „etnika”. Aby jednak proces ten przyspieszyć, w niektórych koncernach starano się w dodatkowy sposób wywrzeć nacisk na pracownika i skłonić go do zaakceptowania *American way of life*.

Przykładem tego rodzaju postępowania wykorzystującego przewagę pracodawcy nad pracownikiem mogą być zakłady Forda (Ford Motor Company) w Detroit w latach I wojny światowej. Około 60% wszystkich zatrudnionych stanowili wówczas imigranci, przedstawiciele 55 różnych narodowości, w tym Polacy tworzyli grupę najliczniejszą (ok. 7,5 tys. pracowników). Wszyscy ci zatrudnieni posiadali obowiązek uczęszczania do przyzakładowej szkoły amerykanizacyjnej, w której wykładowcami przekazującymi amerykańskie ideały z prawdziwie misyjnym zapałem — byli anglosascy wolontariusze rekrutujący się z tej samej fabryki. Jednocześnie realizowano zasadę wyższych wynagrodzeń dla tych pracowników, którzy w swym życiu domowym wprowadzali w czyn nowe zasady i zachowania (Schwartz 1974: 252 - 260). Choć akcja ta odbywała się pod hasłami nawiązującymi do „teorii tygła” stapiającego wszystkie grupy etniczne w nowy jakościowo, wartościowy stop⁸, to nie zmienia to w niczym faktu, iż posiadała ona wyraźnie charakter anglokonformistyczny⁹.

Obok szkolnictwa i przemysłu amerykanizacyjne inicjatywy podejmował również Kościół katolicki i jego opanowana przez Irlandczyków hierarchia. Otwarcie i w sposób zakamuflowany występowała ona prze-

⁸ Ideę tygła podkreślić miała ceremonia absolutoryjna amerykanizacyjnych kursów fabryki Forda, w czasie której inscenizowano narodziny nowego człowieka. Ze stojącej na scenie malkiety statku schodzili imigranci w swych narodowych strojach, z bagażami w ręku i kierowali się następnie do wielkiego tygła w którym znikali. Po chwili znów ukazywali się publiczności ubrani w najlepsze stroje amerykańskie i powiewając trzymanyymi chorągiewkami amerykańskimi (Schwartz 1974: 254).

⁹ W XX stuleciu kasa anglokonformistyczne ubierano z reguły w szatę teorii tygła. Było to, wydaje się, powodem błędnego traktowania przez imigrantów i „etników” teorii tygła jako koncepcji równoznacznej z ideą całkowitej absorpcji etnicznych grup do anglosaskiej większości.

ciwko katolickiemu pluralizmowi, religijnemu separatyzmowi etnicznej a więc i etnicznym parafiom będącym głównymi strukturami społecznymi stojącymi na straży tradycji imigrantów. Obrona katolicyzmu jako całości przed atakami protestanckich natywiistów, ostentacyjne demonstrowanie swej lojalności i patriotyzmu kłóciło się wyraźnie z aspiracjami wiernych z etnicznych gett, dla których religia posiadała nie tylko swój wymiar sakralny, ale przede wszystkim etniczny, narodowy (Kubiak 1970 : 55 - 66, Kislova 1973 : 377 - 378). Ta permanentna sprzeczność między taktycznymi interesami Kościoła jako amerykańskiej instytucji religijnej a jego interesami jako zespołem różnorodnych etnicznie wspólnot religijnych, nie sprzyjała jednak skutecznej amerykanizacji, a wywołując opór potęgowała antyklerykalizm i osłabiała zwantność katolicyzmu (dowodem powstanie Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego i tzw. niezależnych parafii) i zmniejszała autorytet etnicznych organizacji kontrolowanych przez kler.

Anglokonformistyczna teoria asymilacji wraz z „ruchem amerykanizacyjnym”, będącym swego rodzaju strategią akulturacji, zawiodła w dużym stopniu oczekiwania swych zwolenników. Dążyła ona przecież do likwidacji grup etnicznych, do wyeliminowania różnic kulturowych drogą *pressure-cooking assimilation* (Gordon 1970 : 99). Ten program, który nazwać by dziś można było „kulturowym etnობójstwem” (*cultural ethnocide*) upowszechnił wprawdzie nowe wzory zachowań, idee, sposób życia u znacznej liczby imigrantów i ich rodzin, jednakowoż nie wyeliminował on całkowicie z ich egzystencji tradycji. Kruczjata na rzecz przyspieszonej amerykanizacji rozbudziła bowiem świadomość wychodźców, którzy zaczęli nie tylko dostrzegać swą odrębność, ale i poczęli jej bronić w sposób zorganizowany. Idee wyższości amerykańskiej kultury nie sprzyjały wprawdzie rozwojowi kultur etnicznych, to jednakowoż ograniczenie ich manifestacji do kręgu getta umożliwiło ich przetrwanie i zachowanie choćby częściowej ciągłości kulturowej z krajem swego pochodzenia. Na tle naturalnego procesu dostosowywania się imigrantów do nowego środowiska ścierały się ze sobą naciski amerykanizacyjne i ciężenie tradycji. Jeden nurt chciał odgrodzić wychodźców od przeszłości ignorując negatywne społeczne skutki takiego postępowania, drugi usiłował, często w sposób utopijny, zatrzymać czas i oddzielić imigrantów od przemian będących zwiastunem przyszłości. Areną ścierania się tych tendencji było etniczne getto, które — jak wyraził to Gordon (1970 : 106) — stanowiło swego rodzaju „komorę dekompresyjną”, w której asymilacyjno-akulturacyjne przemiany zachodziły w tempie umożliwiającym stopniowe i w miarę łagodne włączanie się poszczególnych grup etnicznych do amerykańskiego narodu.

Równocześnie z rozwojem teorii i praktyki amerykanizacyjnej w du-

chu anglokonformistycznym zyskiwała również uznanie odmienna koncepcja amerykańskiej imigracji, znana pod metaforyczną nazwą koncepcji tygla, *melting pot*. Wychodząc od demokratycznego hasła *E pluribus unum* utrwalonego w państwowym godle, głosiła ona stopniowy zanik wszelkich odrębności etnicznych i kulturowych w amerykańskim społeczeństwie na skutek powolnego krzyżowania się biologicznego i związanego z tym zjawiskiem stapiania się poszczególnych tradycji w nową jakościowo odmianę amerykańskiej cywilizacji (Gordon 1970 : 85). Według niektórych utopijnych poglądów produkt tego procesu nie miał być podobny ani do wzorów anglosaskich, ani też do jakichkolwiek innych. Miał być po prostu idealną syntezą składowych części stopu odzwierciedlającą „romantyczną wiarę w egalitaryzm społeczny, brak dystansów, uprzedzeń etnicznych i dyskryminacji nie liczącą się z realiami społecznymi” (Kubiak 1975 : 153).

Teoria tygla została już sformułowana *explicite* w 2 poł. XVIII w., czego dowodem może być znana wypowiedź Hectora J. Crèvecoeur'a zawarta w jego eseju próbującym odpowiedzieć na pytanie, kim jest Amerykanin. Już wówczas stwierdził on, że w Stanach Zjednoczonych „osobnicy ze wszystkich narodów przetapiani są w nową rasę ludzi”¹⁰. Na szerszą jednak skalę ideę tygla spopularyzował J. Zangwill — amerykański dramatopisarz żydowsko-angielskiego pochodzenia, który w swej sztuce *Melting pot*, wystawionej po raz pierwszy w 1908 r., dał wyraz przekonaniu, iż mieszane małżeństwa łamiące bariery ras, religii i etnicznych uprzedzeń doprowadzą do powstania nowego społeczeństwa. Jak złudne były to przypuszczenia, pokazały późniejsze badania socjologiczne wykazujące tendencję do utrzymywania się na wysokim poziomie wskaźnika małżeństw endogamicznych (Kubiak 1975 : 155). Zbytne przecenianie czynnika biologicznego w koncepcji tygla odwracało niejednokrotnie uwagę od procesu „stapiania się” wzorów kultury, który przebiegał w znacznym stopniu niezależnie od wymiany genów.

Udział europejskich zapożyczeń kulturowych w toku formowania się cywilizacji amerykańskiej minimalizował również F. J. Turner, twórca tzw. koncepcji granicy lub kresów (*frontier*), zbieżnej pod pewnymi względami z ideami *melting pot*. Decydujące znaczenie dla integracji amerykańskiego narodu miały odegrać wg niego lokalne środowisko i specyfika dziejów podboju kontynentu, marszu na wschód, w ślad za przesuwaną się stale ku Pacyfikowi granicą. Wspólna walka o byt i budowa od podstaw nowej ojczyzny — to wg. koncepcji granicy główne

¹⁰ „Here individuals of all nations are melted into a new race of man...”, Crèvecoeur, *Letters from an American farmer*, New York 1957, s. 39.

czynnikami scalania się różnorodnych grup etnicznych¹¹. Jeśli użyteczność teorii Turnera do interpretacji XIX-wiecznej Ameryki może być duża, to jej zastosowanie do lat napływu nowej fali imigracji z przełomu stuleci jest już bardzo niewielkie. Wszelkie granice zostały już dawno przekroczone, a wychodźcy ze Starego Świata, znajdując zatrudnienie w wielkich centrach przemysłowych — tam próbowali zrekonstruować namiętność swych narodowych ojczyzn, żyjąc w częściowej izolacji od „głównego” nurtu społeczeństwa. Ta nowa sytuacja etniczna Stanów Zjednoczonych zmodyfikowała również teorię tygla zbliżając ją bardzo do koncepcji anglokonformistycznych, od których oddalać się dopiero zaczęła w latach międzywojennych.

Otóż przyznawano istnienie tygla, ale uważano, że działał on skutecznie mniej więcej do Wojny Domowej zespalaając z różnorodnych etnicznych elementów doby kolonialnej i okresu starej imigracji jeden naród i tworząc jedną cywilizację. Od tego czasu ogień pod tygłem znacznie przygasł, a temperatura procesu stapiania się opadła. W rezultacie uważano, iż włączenie nowych przybyszów do amerykańskiego narodu odbywać się ma pod warunkiem, iż kultury etniczne upodobnią się do panujących już — bo wytopionych w poprzednim okresie — wzorów angloamerykańskich, które co najwyżej będą mogły być wzbogacone o pewne drugorzędne elementy kultur krajów pochodzenia imigrantów. W ten sposób tygiel, przetapiający w równym stopniu wszystkie swe składniki, przeobraził się teraz w hutniczy piec, w którym najpierw spaleni ulec miały odrębności, aby tym łatwiej móc to, co w nim pozostało, wlać do uprzednio przygotowanych form.

Nieodłączną częścią koncepcji tzw. „miejskiego tygla” (*urban melting pot*) przekształcającego imigrantów w Amerykanów, była tzw. teoria daru imigrantów (*theory of immigrant gifts*), zwana także teorią wkładu (*contribution theory*). Istotą tej teorii była teza głosząca, iż niesłuszne są twierdzenia anglokonformistów i natywiistów o całkowitej bezużyteczności i braku wartości kultur imigrantów. Uważano bowiem, iż obok zbędnego w amerykańskich warunkach balastu tradycji, w każdej z etnicznych kultur znajdują się elementy godne zachowania i — co ważniejsze — wprowadzenia w obręb cywilizacji amerykańskiej. Elementy te traktowano jako „najlepsze” składniki poszczególnych grup etnicznych, nie precyzowano jednak kryteriów selekcji. Na ogół do „wkładu” imigrantów zaliczano takie elementy, które dla kształtu życia ogólnoamerykańskiego, jak i egzystencji przybyszów z Europy, posiadały niezbyt wielkie znaczenie. W ten sposób na liście tych „darów” znalazły

¹¹ Zbiór artykułów F. J. Turnera zawierający wykład koncepcji granicy zawarty jest w pracy *The Frontier in American history*, New York 1920. Omówienie tych poglądów w polskiej literaturze dał Osiatyński (1971: 35 - 55).

się tańce ludowe, muzyka, specjały narodowych kuchni, literatura oraz rzemieślnicza wytwórczość artystyczna — a więc wszystkie te elementy, które przez wiele następnych lat były zewnętrzną manifestacją etniczności, poprzez które poszczególne grupy etniczne podkreślały swą pozycję i znaczenie.

Choć teoria daru imigrantów rozwinęła się najpełniej w okresie międzywojennym, to jednakowoż jej początki sięgają lat 90-tych XIX w. Wówczas to niektórzy działacze społeczni, zaangażowani w pracę na rzecz poprawy warunków życia mieszkańców etnicznych gett, dostrzegli, iż aby zniwelować trudności adaptacyjne imigrantów, nie wystarczy tylko ulepszać materialny standard ich egzystencji i podnosić poziom edukacji. Odkryli oni destrukcyjne skutki natywistycznej i anglokonformistycznej propagandy, która deprecjonując tradycję odrywała wychodźców od ich przeszłości. Ta działalność nie sprzyjała — ich zdaniem — należytej integracji imigrantów, czyniąc w ich psychice poważne spustoszenia. Aby częściowo zneutralizować te fatalne skutki, zamierzano na powrót odbudować szacunek względem tradycji imigrantów i to zarówno w środowisku samych wychodźców, jak i również wśród szerokiej opinii publicznej (Higham 1973 : 121 - 122, 236).

Program tego rodzaju starali się realizować ludzie, których czasami nazywano „Przyjaciółmi imigranta” (*Friends of Immigrant*). Uważali oni, iż nowa strategia asymilacyjna powinna być nie tylko zgodna z ideałami demokracji, ale służyć winna podniesieniu prestiżu Stanów Zjednoczonych na arenie międzynarodowej przez akcentowanie związków amerykańskiej kultury ze światem cywilizacji europejskiej (Cross 1973 : 9). W tym celu rozbudzano i popierano szereg inicjatyw kulturalnych w obrębie etnicznych wspólnot, oraz umożliwiano im prezentację własnej specyfiki na arenie ogólnonarodowej. Tą drogą postacie w ludowych strojach zaczęły stawać się ozdobą szeregu świąt państwowych, w czasie których demonstrowały one „wkład” swych grup etnicznych. I tak np. imigranci w swych „narodowych” kostiumach tańczyli w dniu 4 lipca przed postacią symbolizującą Amerykę¹², inni zaś brali udział w cyklu specjalnych zebrań odbywających się pod hasłami *Gifts of the Nations*, w czasie których opowiadali zebranym o swych krajach pochodzenia, prezentując również ich osiągnięcia kulturalne (Higham 1973 : 253).

Akcja zwolenników teorii wkładu posiadała duże znaczenie dla kulturalnego życia imigrantów. Przede wszystkim przerwała ona monopol hasła negującego istnienie jakichkolwiek wartościowych elementów kultury wśród grup etnicznych nowej fali. Po drugie, starała się zapobiec rozprzestrzenianiu kompleksu niższości i związanemu z nim niebezpie-

¹² Zob. W. Chauncy Langdon. *The celebration of the Fourth of July by means of pageantry*, New York 1912, s. 7 - 9.

czeństwu przerwania wszelkich więzów wychodźców ze swą własną kulturą. Po trzecie, ukierunkowywała ona działalność kulturalną „etników” tak, aby mogła być ona wykorzystana w celach propagandowych. Stąd dużą wagę przywiązywać zaczęto do aspektów widowiskowych działalności kulturalnej imigrantów. Po czwarte, umożliwiała ona imigrantom, na razie jeszcze w skromnym zakresie, prezentację swego dorobku przed szerszą publicznością, co posiadało duże znaczenie dla odbudowy prestiżu grup, przede wszystkim w ich własnych oczach. Teoria daru i jej akulturacyjna praktyka stymulowała narodziny kultur etnicznych wkomponowując tradycyjne treści w amerykańskie realia. Tendencja ta przybrała stopniowo na sile w latach przypadających na okres wprowadzania restryktywnych praw imigracyjnych i stopniowo krok po kroku prowadziła do koncepcji kulturowego pluralizmu, akceptującej nie tylko wartość poszczególnych „darów”, ale uznającej za składnik istotny dla amerykańskiego charakteru odmienność poszczególnych grup etnicznych.

BIBLIOGRAFIA

- Billington R. A.
1934 *The Protestant Crusade. 1800 - 1860. A study of the Origins of American Nativism*, Chicago.
- Bogardus E. S.
1949 *Cultural Pluralism and Acculturation*, „Sociology and Social Research”, t. 34.
- Bogina Š. A.
1973 *Istoričeskoie razvitie amerikanskoj nacii. XIX v. (w:) Nacjonalnyie processy v SŠA*, Moskwa.
1974 *Immigracija v SŠA v novoie vremja, (w:) Osnovnyie problemy istorii SŠA v amerikanskoj istoriografii. 1861 - 1918 gg.* Moskwa.
- Commager H. S.
1962 *The American Mind. An interpretation of American Thought and Character since the 1880's*, New Haven — London.
- Cross R. D.
1973 *How Historians have looked at Immigrants to the United States*, „International Migration Review”, t. 7, nr 21, Staten Island.
- Gordon M. M.
1970 *Assimilation in American life. The Role of Race, Religion and national Origins*, New York.
- Handlin O.
1959 *Immigration as a Factor in American History*, Englewood Cliffs. N.J.
- Higham J.
1968 *Immigration, (w:) C. Van Woodward (ed.), The Comparative Approach to American History*, New York — London.
1973 *Strangers in the Land. Patterns of American Nativism, 1860 - 1925*, New York.

- Katz H.
1971 *Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki*, Wrocław, Warszawa, Kraków, Gdańsk.
- Kislova A. A.
1973 *Religija v formirovanii amerikanskoj nacii*, (w:) *Nacjonalnyie processy v SSA*, Moskwa.
- Kubiak H.
1970 *Polski Narodowy Kościół Katolicki w Stanach Zjednoczonych Ameryki w latach 1897 - 1965. Jego społeczne uwarunkowania i społeczne funkcje*, „Prace Komisji Socjologicznej” nr 18, PAN — Oddział w Krakowie, Wrocław—Warszawa—Kraków.
1975 *Rodowód narodu amerykańskiego*, Kraków.
- Notarianni Ph. F.
1975 *Italian Fraternal Organizations in Utah 1897 - 1934*, „Utah Historical Quarterly” t. 43, nr 2, Salt Lake City.
- Osiatyński W.
1971 *W kręgu mitu amerykańskiego*, Warszawa.
- Pilch A.
1976 *Ogólne prawidłowości emigracji z ziem polskich. Próba typologii i syntezy*, (w:) *Stan i potrzeby badań nad zbiorowościami polonijnymi*, Wrocław, Warszawa, Kraków, Gdańsk.
- Prucha F. P. (ed.)
1973 *Americanizing the American Indians. Writings by the „Friends of the Indian”. 1880 - 1900*, Cambridge, Mass.
- Schwartz J.
1974 *Henry Ford's Melting Pot*, (w:) *Immigrants and Migrants: The Detroit Ethnic Experience*. *Ethnic Studies Reader*, ed. D. W. Hartman, „Journal of University Studies”, t. 10, nr 2 - 4, Detroit.
- Swierenga R. P.
1971 *Ethnocultural political analysis. A new approach to American Ethnic Studies*, „Journal of American Studies” (Cambridge) t. 5, nr 1.
- Vecoli R. J.
1973 *European Americans: From Immigrants to Ethnics*, (w:) W. H. Cartwright, R. L. Watson Jr (eds.), *The Reinterpretation of American History and Culture*, Washington D. C.
- Zelinsky W.
1973 *The Cultural geography of the United States*, Englewood Cliffs.

ALEKSANDER POSERN-ZIELIŃSKI

BETWEEN XENOPHOBIA AND ACCULTURATION. MAIN IDEAS OF AMERICANIZATION IN THE UNITED STATES IN THE PERIOD OF LIBERAL IMMIGRATION

(Summary)

The above-published article aims at describing basic mechanisms of pressure and influence which had been exerted on the culture of immigrants in the United States towards the close of the 19th century and in the period of the first twenty years of the 20th century. A great wave of immigration of those years had been accompanied by a considerable increase of national consciousness of Americans of Anglosaxon origin, which resulted in the growth of nativistic and xenophobic tendencies. This nativism included a thesis of a threat of contamination of American civilization by trashy foreign elements. Observation of cultural differences and power of immigration tradition prompted to set forth an argument of lack of immigrants' receptivity to assimilation. Nativistic slogans proclaimed also superiority of "American race" over groups coming from Eastern, Middle and Southern Europe. This American nativism of the turn of the 19th century aggravated ethnic stereotypes, supported anti-immigration atmosphere and generated isolation of ethnic ghettos of immigrants. The thesis of their inaptitude for assimilation gave the immigrants some freedom, which in turn enabled them to restore their own ethnic, social and cultural environment. Thus, a classical nativism, conceived as a xenophobic attitudes towards immigrants, comprised neither an idea nor a practice of Americanization.

A strategy of applied acculturation had occurred along with a new social movement, known as the "Americanization Movement", at the beginning of the 20th century. That strategy was based on the theory of Angloconformity, according to which ideals and patterns of the already well-formed American culture should be spread among the newcomers, while at the same time certain obstacles such as "worse" tradition brought from the Old World should be removed. Consequently, slogans of Angloconformity proclaimed separation of immigrants from their cultural roots. Americanization movement tended to spread American ideals and patterns of life, propagated a thorough knowledge of English, elimination of superfluous cultural equipment of immigrants and aimed at achieving a higher standard of living. However, Angloconformistic theory of assimilation disappointed its advocates, for despite partial acculturation it failed to eradicate native tradition of the ethnics. A crusade for accelerated Americanization awakened cultural consciousness of immigrants, who not only finally recognized their own individuality, but started to defend it in an organized way.

Another idea, known as a "melting pot" according to which a slow melting of particular ethnic traditions should result in a qualitatively new form of American civilization — a synthesis of various ethnic elements — soon found approval. Specific variant of this theory resolved in a conception of a "gift" or "contribution" of immigrants, stating that each immigrational tradition comprises particularly valuable and worth to be maintained elements, which should be introduced into American civilization to enrich it. This theory and a strategy of Americanization, closely connected with it, go back as far as the 90s of the 19th century,

however, they became widespread as late as in the period between the two World Wars.

Practical activity of the adherents of the theory of contribution was of a great significance for every day life of the immigrants. Firstly, it stopped the monopoly of slogans negating the existence of any valuable cultural elements among ethnic groups of immigration origin. Secondly, it tried to prevent a growth of inferiority complex followed by a danger of breaking off with all ties of the immigrants own culture. Thirdly, it directed cultural activity of the ethnics, so it could be used for propaganda purposes. Thus a great importance was attached to pageant aspects of cultural activity of immigrants. Fourthly, it enabled immigrants to acquaint a wide audience with their achievements and that fact was of a great significance for restoration of the ethnic groups' prestige.

The theory of gift and its acculturation practice stimulated the birth of ethnic cultures introducing traditional elements into American life. This tendency had been especially strengthened in the years when restrictive immigrational laws were introduced and gradually brought about the conception of cultural pluralism, accepting not only values of particular, selected "gifts", but recognizing differences of specific ethnic groups, being an integral part of the society of the United States, as a vital element of American civilization.